



Jedność w Jezusie Chrystusie

Rośnijmy w tego, który jest głową

„Albowiem wszyscy synami Bożymi jesteście przez wiarę w Chrystusie Jezusie. Bo którzykolwiek jesteście w Chrystusa ochrzczeni, w Chrystusa żeście się oblekli. Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego; nie masz mężczyzny i niewiasty; albowiem wszyscy wy jednym jesteście w Chrystusie Jezusie. A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami” – Gal. 3:26-29 (BG).

Jedną z wielu ważnych przyczyn występowania wojen, nienawiści i różnych nieszczęść rodzaju ludzkiego są różnice społeczne, narodowościowe, rasowe itp. Pierwotny kościół był jedynym miejscem w starożytnym świecie, gdzie takie różnice zostały już zlikwidowane, a w przyszłości zostaną one również zniesione w ziemskiej fazie Królestwa Bożego.

Apostoł Paweł w tematowym tekście wymienia kilka klas, które można by jeszcze poszerzyć: nie masz uczzonego i prostego, bogatego i biednego, starego i młodego, zdrowego (sprawnego) i chorego (inwalidy). Wobec wszystkich takich Bóg nie czyni różnicy, gdyż Jego uznanie i społeczność z Nim nie zależą od warunków cielesnych, lecz od wiary, poświęcenia, posłuszeństwa i wierności.

„Dlatego my od tego czasu nikogo według ciała nie znamy (...). A tak jeśli kto jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem” – 2 Kor. 5:16-17.

Apostoł Piotr w domu Korneliusza oświadczył:

„Prawdziwie dochodzę tego, iż Bóg nie ma względu na osoby; ale w każdym narodzie, kto się Go boi a czyni sprawiedliwość, jest mu przyjemnym” – Dzieje Ap. 10: 34-35.

Patrząc na skład społeczny kościoła, można zauważyć, że w przeważającej części stanowili go i dotąd stanowią ludzie prości, biedni i takim przede wszystkim Pan Jezus miał opowiadać Ewangelię:

„Przeto [Duch Pański] mię pomazał, abym

opowiadał Ewangelię ubogim” (Łuk. 4:18) i „ubogim Ewangelia opowiadana bywa” (Mat. 11:5).

Właśnie w takim wybraniu wypełniają się prorocze słowa psalmisty:

„Któż jest taki jako Pan Bóg nasz, który mieszka na wysokości? Który się zniża, aby widział, co jest na niebie i na ziemi. Podnosi z prochu nędznego, a z gnoju wywyższa ubogiego, aby go posadził z książętami, z książętami ludu swego” – Psalm 113:5-8 (BG).

Apostoł Paweł też zwrócił uwagę wierzącym:

„Widzicie zaiste powołanie wasze, bracia, iż niewiele mądrych według ciała, niewiele możnych, niewiele zacnego rodu. Ale co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych; a co mdłego u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych. A podłego rodu u świata i wzgardzone wybrał Bóg (...). Aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Jego” – 1 Kor. 1:26-29 (BG).

Z jednej strony Ewangelia daje bardzo dużo ludziom prostym i biednym, z drugiej natomiast wymaga wiele od bogatych i mądrych według tego świata. Bardziej pociąga ona tego, kto jest ogólnie pogardzany, uważany za mało wartościowego, a właśnie taki przez Ewangelię zyskuje poczucie własnej wartości: to że liczy się z nim najwyższy Bóg, że ma z nim społeczność i może być nazwany nawet Jego synem. Z kolei bogatemu i uczonemu Ewangelia daje poczucie pewnego poniżenia, ponieważ zrównuje go z człowiekiem biednym i prostym. Ponadto daje ona świadomość, że jego ziemskie bogactwa nie mają wartości w oczach Bożych i są fałszywym zabezpieczeniem jego życia, gdyż w każdej chwili mogą być zniszczone bądź skradzione (Łuk. 12:19,21-29).

Przez cały Wiek Ewangelii w klasie kościoła również byli bogaci i mądrzy, przy czym nie było ich wielu. Warto w tym miejscu przytoczyć pewne wydarzenie z udziałem brata Stahna, który przed drugą wojną światową przyjechał do Polski w celach ewangelizacyjnych. Oprócz języka polskiego posługiwał się jeszcze paroma innymi. Pewnego razu, jadąc pociągiem w jednym przedziale z dwoma zakonnikami wyższej rangi, wszczął z nimi rozmowę na tematy religijne. Po pewnym czasie zakonnicy



zaczęli rozmawiać do siebie po niemiecku, a później po angielsku, sądząc, że brat Stahn ich nie zrozumie. On jednak znał oba te języki i powiedział do nich wówczas, że „Bóg wybrał niewielu mądrych według ciała, ale trochę ich jest”.

W Dziejach Apostolskich czytamy, że na pierwsze kazanie apostoła Piotra zostało ochrzczonych około 3000 osób (Dzieje Ap. 2:41), a na późniejsze, wygłoszone wraz z apostołem Janem, około 5000 osób (Dzieje Ap. 4:4).

„A onego mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna” – Dzieje Ap. 4:32.

Jedno serce to jedno wspólne, najwyższe uczucie miłości do Boga i Pana, jak również wzajemne do siebie. Natomiast jedna dusza to wspólne poczucie jednej osobowości – jednej rodziny. Pomimo że byli oni dopiero co ochrzczeni i nie mieli jeszcze głębokiej znajomości Prawdy, to wzbudziła ona w ich sercach już tak wielką miłość. Uważali się za jedną miłującą się rodzinę bez względu na różnice klasowe. Zapewne na zebraniach niektórzy z braci czuli się trochę dziwnie, gdyż będąc np. kapłanami (Dzieje Ap. 6:7) bądź ludźmi majątymi, siedzieli obok celników, prostych i biednych braci, a być może nawet słuchali kazań wygłaszanych przez nich.

Nie było zatem żadnych wyróżnień cielesnych i wszyscy traktowali się jak bracia, stosownie do zalecenia Pana Jezusa (Mat. 23:8). Nabożeństwa były proste, bez jakichkolwiek ceremonii. Składały się przeważnie z kazań, pieśni, modlitw, tak jak czytamy:

„Cóż tedy jest, bracia? Gdy się schodzicie, każdy z was ma psalm, ma naukę, ma język, ma objawienie, ma tłumaczenie; wszystko to niech się dzieje ku zbudowaniu” – 1 Kor. 14:26.

Bóg w nauczaniu Żydów Zakonu też nie używał specjalnych sposobów i nie czynił różnicy wiekowej, społecznej ani płciowej:

„A zgromadzisz lud [3 razy w roku w Jerozolimie], męża i niewiasty i dzieci i przychodnie twoje (...), aby słuchali i aby się uczyli i bali Pana, Boga waszego (...). Synowie też ich, którzy jeszcze nie wiedzą, niechaj słuchają i niech się uczyć będą Pana, Boga waszego” – 5 Mojż. 31:12-13 (BG).

Młodzież od 12. roku życia razem ze starszymi udawała się do Jerozolimy, czego dowodem jest Pan Jezus (Łuk.

2:41-45).

Taka metoda zalecana przez Boga była z pewnością najlepszym spoiwem zarówno dla rodzin, jak i całego narodu i powinniśmy z niej czerpać przykład. Należy być bardzo ostrożnym w jakichkolwiek próbach dokonywania zmian. Jeżeli popatrzymy na nabożeństwa denominacji chrześcijańskich nietrudno zauważyć, że prostota apostołskiego przykładu nabożeństw została zaniechana. Inny przykład moglibyśmy znaleźć w życiu Dawida, który naśladując Filistynów, chciał przewieźć Bożą skrzynię na nowym wozie, co było sprzeczne z Boskim postanowieniem, ponieważ mieli ją nosić Lewici (2 Sam. 6:1-10). Boskie proste sposoby są najlepsze, chociaż może nie tak piękne jak te „denominacyjne”. Bóg niczego nie robi „na pokaz”. Największe piękno i bogactwo mieści się w prawdzie Bożej – Ewangelii, a nie w ceremoniach, dekoracjach czy też specjalnych ubiorach.

Społeczność w prawdziwym Kościele nie jest społecznością jednej klasy ludzi, ale wielu klas o jednej idei i jednego ducha, tak jak pisze o tym apostoł Paweł:

„Jedno jest ciało i jeden duch, jako też jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich” – Efezj. 4:4-6.

Ma ona jedno Pismo Święte, które jest podstawą wiary dla wszystkich poświęconych bez podziału na klasy. Ich wzajemne zainteresowanie na zebraniach, konwencjach nie ma być według swego upodobania, wykształcenia, wieku, zamożności, itp., ponieważ byłoby to dowodem samolubstwa.

„A tak powinniśmy (...)nie podobać się samym sobie. Przetoż każdy z nas niech się bliźniemu podoba ku dobremu dla zbudowania, ponieważ i Chrystus nie podobał się samemu sobie” – Rzym. 15:1-3.

Powinniśmy pamiętać, że nabożeństwo nie ogranicza się tylko do miejsca zebrań, konwencji – wykładów, pieśni czy modlitw, gdyż

„nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca to jest: nawiedzać sieroty i wdowy [starych, chorych] w ucisku ich i zachować samego siebie niepokalanym od świata” – Jak. 1:27.

Nie chodzi tu bynajmniej o przekreślenie wszelkich szlachetnych odczuć w domu Bożym. Nabożeństwo nie będzie miało jednak sensu, jeżeli nie skieruje ono do



okazania pomocy swojemu bliźniemu i nie skłoni do przeciwstawienia się wszelkim pokusom ze strony świata. Przestrożę w tym względzie znajdujemy w przypowieści o miłosiernym samarytaninie, gdzie kapłan i Lewita, przechodząc obok ranego, nie okazali mu należytej pomocy (Łuk. 10:30-37).

Apostoł Paweł w tematowym tekście pisze: „*Którzykolwiek jesteście w Chrystusa ochrzczeni, w Chrystusa żeście się oblekli*”, tzn. zostali usprawiedliwieni przez Niego, okryci białą szatą i stali się ofiarniczym ciałem Chrystusowym –

„*Lecz wy jesteście ciałem Chrystusowym i członkami każdy z osobna*” – 1 Kor. 12:27.

Na innym miejscu czytamy:

„*Ale szczerymi będąc w miłości rośnijmy w onego we wszystkim, który jest głową, to jest w Chrystusa, z którego wszystko ciało przystojnie złożone i spojone we wszystkich stawach, przez które jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku, według miary jego, wzrost ciała należący bierze ku budowaniu samego siebie w miłości*” – Efezj. 4:15-16 (BG).

Przywołana ilustracja organizmu zdrowego człowieka, który zadziwia swoją cudowną budową i funkcjonowaniem (tym, jak wszystkie narządy w sposób bezbolesny i harmonijny współdziałają w określonym celu), stanowi obraz obecnej pracy Kościoła – zboru. Jest to nie tylko zwyczajowe uczęszczanie na zebrania, ale również współdziałanie, pomaganie i współuczestnictwo w radościach oraz cierpieniach (1 Kor. 11:26).

Bardzo ważną rolę w organizmie odgrywa krew, o której Biblia pisze, że to właśnie w niej jest życie (3 Mojż. 17:14). Wszystkie narządy człowieka potrzebują odpowiedniego ukrwienia, gdyż tylko wtedy mogą spełniać swoje zadania. U człowieka w średnim wieku całkowita długość naczyń krwionośnych wynosi około 100 000 km. Krew transportuje tlen i inne środki odżywcze do wszystkich części ciała. Gdziekolwiek się tylko ułożymy, tam od razu pojawia się krew. Serce i układ krążenia są nieprzerwanie czynne przez całe nasze życie. Serce człowieka bije około 100 000 razy dziennie i przepompowuje około 6 litrów krwi na minutę, czyli około 360 litrów na godzinę.

Pan Jezus na jednym miejscu wypowiedział następujące słowa:

„*Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi Jego, nie macie żywota w sobie*” – Jan 6:53.

W Ciele Chrystusowym symboliczna krew Pana jest fundamentem zbawienia – życia oraz źródłem rozwoju chrześcijańskiego charakteru.

W tematowych słowach apostoła Pawła znajdujemy stwierdzenie: „*A jeśli jesteście Chrystusowi*”, tzn. jesteście Jego własnością, a nie kogoś innego, ani tym bardziej „panem samego siebie”. W jednej z pieśni śpiewamy: „*Nie należę już do siebie, Pan mnie kupił swoją krwią*” (pieśń 191). Pan kupił nas za bardzo wysoką cenę, ale pamiętajmy, że kupił nas „całych” (wraz z naszym sercem), a myśmy ohotnie stali się Jego własnością – raz na zawsze.

W celu odpowiedzenia sobie na pytanie, jacy to są ci, którzy zostali nazwani „Chrystusowymi”, przytoczmy kilka wersetów:

1. „*Albowiem którzy są Chrystusowi, ciało swoje ukrzyżowali z namiętnościami i pożądlivościami*” – Gal. 5:24.
2. „*A jeśli kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego*” – Rzym. 8:9.
3. „*Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełniajcie zakon Chrystusowy*” – Gal. 6:2.
4. „*Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie ze wszelką mądrością, nauczając i napominając samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając w sercach waszych Panu*” – Kol. 3:16.

Zatem „przyobleczenie się w Chrystusa” czy „bycie Chrystusowym” to nie tylko bycie usprawiedliwionym przez wiarę i poświęcenie, ale przyjęcie Jego ducha ofiary, posłuszeństwo woli Bożej, czerpanie wzoru z Niego i pozostawanie w ścisłej społeczności z członkami Jego Ciała.

Końcowe słowa rozważanego fragmentu brzmią:

„*A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami*” – Gal. 3:29. „*I dał Abraham wszystko, co miał, Izaakowi*” – 1 Mojż. 25:5.

„*My tedy, bracia tak jako Izaak, jesteśmy dziatekami obietnicy*” – Gal. 4:28.

Jak cenne i błogosławione są te słowa, szczególnie dla nas wierzących. Któż z nas kiedykolwiek mógł pomarzyć, że będąc z pogan i mieszkając z dala od kraju izraelskiego, będzie mógł mieć wspaniałą nadzieję bycia tym od dawna obiecany nasieniem Abrahama.



mowym, przez które będą błogosławione wszystkie narody świata. Co za dobry, chwalebny i mądry jest nasz Bóg!

„O głębokości bogactwa, mądrości i znajomości Bożej! Jako są niewybadane sądy Jego i niedoścignione drogi Jego! (...) Jemu niech będzie chwała na wieki. Amen” – Rzym. 11:33,36.

*Nie należę już do siebie,
Pan mnie kupił swoją krwią.
A dziedzictwo moje w niebie,
W Panu składam ufność mą*

Jakubowski Mieczysław
R-
„Straż”

Literatura:

Cieślińska I., Baum M., *Encyklopedia zdrowia*, Agora S. A.,
Warszawa 2005, str. 87-99